

Anna Wolska

ŚWIĘTY SMOK GUSTAWA HERLINGA-GRUDZIŃSKIEGO W POSZUKIWANIU METAFIZYCZNEGO UZASADNIENIA

W *Posłowie do Opowiadań zebranych* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego Zdzisław Kudelski pokrótce komentuje twórczość tego pisarza. Mówi o tym, że znajdujemy w niej „szeroki obraz współczesności poddanej destrukcyjnym procesom o zasięgu globalnym”¹, przekonanie, że „aby zrozumieć niebezpieczeństwa drzemiące w ludzkiej naturze, trzeba poddać uważnemu oglądowi to, co w niej mroczne, okrutne i na pograniczu barbarzyństwa”² i świadomość istnienia „wartości niepodważalnych, obowiązujących w każdych warunkach, które „są godne obrony, mimo niebezpieczeństw z tym związanych, ryzyka a nawet śmierci”³. Zdaniem badacza, w opowiadaniach Herlinga-Grudzińskiego „jest samotny człowiek wobec druzgocących żywiołów, wobec historii, przemocy, szaleństwa innych, własnej skończoności. Wciąż taki sam, mimo upływu wieków, niosący w sobie identyczny deseń losu rozpacz i nadziei... Nieprzenikliwy dla innych, wciąż szuka znaków obecności Boga, na przekór obojętności świata. Atrybutem jego człowieczeństwa jest głębokie i świadome przeżywanie cierpienia i przemijania, którym nie zawsze potrafi sprostać”⁴. Zdzisław Kudelski podkreśla, że opisując świat pełen zagrożeń, świat „pozbawiony metafizycznego uzasadnienia, pisarz usiłuje wyrwać czytelnika z kręgu obojętności, wskazując pośrednio na potrzebę, konieczność rozpoznania tego zagubionego wymiaru”⁵.

Także w innych swych pracach badacz ten w szczególny sposób akcentuje, że Gustawa Herlinga-Grudzińskiego interesuje pełne tajemnic, wymykające

¹ Z. Kudelski, *Posłowie* [do:] G. Herling-Grudziński, *Opowiadania zebrane*, Poznań 1990, s. 309.

² *Ibidem*, s. 310.

³ *Ibidem*.

⁴ Cyt. wg: Z. Kudelski, *op. cit.*, s. 314.

⁵ *Ibidem*, s. 314–315.

się poznaniu wnętrza człowieka, że wielokrotnie pytania twórcy dotyczą właśnie zagadkowości ludzkiej duszy⁶. Jako jeden z ważnych aspektów postawy tego autora wskazuje i tam wrażliwość metafizyczną, uświadamiane przezeń znaczenie wymiaru transcendentnego egzystencji ludzkiej⁷.

Właśnie tego „metafizycznego uzasadnienia”, może też „ukrytego Boga” poszukują bohaterowie jego opowiadania *Święty Smok* (1985) – nie tylko postać centralna, Scuro, nawrócony i apostata w jednej osobie, lecz także ksiądz Sterpone, a wraz z nimi i z narratorem czytelnik, próbujący ujrzeć, jak z „materii w rozpadzie”, ze śmierci zagnieżdżonej w życiu wydobywa się jak gdyby daleki odbłask nieuchwytnego światła⁸.

To „metafizyczne uzasadnienie”, będące jednym z najważniejszych problemów filozofii religii, może stać się również podstawą czy też dominantą interpretacji *Świętego Smoka*, jeśli wziąć pod uwagę koncepcje takich psychologów i psychoanalityków, jak William James, Zygmunt Freud, Carl Jung i Erich Fromm, dotyczące relacji: psychologia (psychoanaliza) a religia i znaczenia tego stosunku w życiu człowieka. Warto przy okazji przypomnieć, że według Fromma, filozofia, teologia i psychoanaliza zajmują się jednym i tym samym: duszą człowieka i możliwościami jej leczenia. Dlatego też nie konflikt między tymi dziedzinami, lecz próby ich pogodzenia zdają się mieć największe znaczenie⁹.

W swej interpretacji opowiadania chciałabym tu szczególnie oprzeć się na książce W. Jamesa pt. *Doświadczenie religijne* oraz na wybranych szkicach z psychologii religii E. Fromma: *Psychoanaliza a religia* i *Teorie miłości*. W pracach tych ujawnia się wiele różnic w podejściu obu autorów do omawianych problemów, lecz także wiele podobieństw. Sama definicja pojęcia „religia” ukazuje, na jakie sprawy przede wszystkim kładzie nacisk James, na jakie zaś Fromm. James mianowicie pisze: „Tak więc religia w naszym znaczeniu oznaczać będzie takie uczucia, czyny i doświadczenia odosobnionej jednostki ludzkiej, o których jednostka ta mniema, że odnoszą się one do czegoś, co ona sama uznaje za boskie”. Dodaje ponadto, że definicja ta odnosi się również do takich systemów myślowych, jak buddyzm czy też taoizm, które można by nazwać systemami ateistycznymi. Zaznacza też, że będzie w swej pracy zajmował się wyłącznie „bezpośrednimi doświadczeniami osobistymi”¹⁰. Oto zaś, jak definiuje to pojęcie Fromm: „[...]”

⁶ Zob. Z. Kudelski, *O pielgrzymowaniu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, „W drodze” 1987, nr 12.

⁷ Por. Z. Kudelski, *Pod wzrokiem Meduzy, wobec Tajemnicy...*, „Przegląd Powszechny” 1987, nr 1.

⁸ Por. Z. Kudelski, *Posłowie*, s. 315.

⁹ E. Fromm, *Szkice z psychologii religii*, Warszawa 1966, s. 124.

¹⁰ W. James, *Doświadczenia religijne*, przeł. J. Hempel, A. Nowicki, Warszawa 1958, s. 30–31.

przez religię rozumie każdy system myśli i działań, podzielany przez pewną grupę, który dostarcza jednostce układu orientacji i przedmiotu czci”¹¹.

Jak wiadomo, Fromm w większości swoich prac kładzie nacisk na społeczną motywację zjawisk podświadomości. Prace te ujawniają także dążenie autora, by były one „pomocą w życiu praktycznym, to znaczy w życiu społeczeństwa”¹². Jeśli zaś chodzi o Jamesa, warto tu przypomnieć, że był on krytykowany za pomijanie czynnika społecznego i za to, że źródła wierzeń i pewnych wyobrażeń religijnych upatrywał w działaniu rozmaitych czynników ustrojowych tkwiących wewnątrz psychiki konkretnego człowieka. Twierdził, że „wylęgają się one w podświadomości”¹³. Nie znaczy to jednak, że James ignorował element społeczno-polityczny jako mniej istotny dla doświadczeń religijnych człowieka. Wydaje się, że skoncentrował się po prostu na czynniku, jakim jest indywidualne doświadczenie religijne, który to czynnik – jego zdaniem – jest decydujący dla rozwoju dalszych zorganizowanych, zinstytucjonalizowanych form życia religijnego.

Warto pamiętać, że uzasadniając potrzebę psychologii religii, odwoływał się również do argumentów społecznych (ważnych choćby z racji istnienia psychoz religijnych i fanatyzmu religijnego). Pisał m. in.: „Uczucia religijne mas dają niekiedy o sobie znać w sposób nieoczekiwany i z siłą żywiołu. Nie badane w sposób naukowy – nie mierzone w swojej sile, trwałości, zakresie – stanowią siłę społecznie dość groźną, przede wszystkim dlatego, że nikt się nie orientuje, jaka właściwie jest ich głębokość, co jest ich głównym źródłem i do jakiego działania mogą popchnąć. Nie wiadomo też dobrze, jaka jest ich istota i z czym właściwie mamy do czynienia wówczas, kiedy pojawia się zjawisko określane mianem religijnej psychozy”¹⁴.

Jeśli chodzi o opowiadanie Herlinga-Grudzińskiego pt. *Święty Smok*, mamy w nim do czynienia z sytuacją, w której obie płaszczyzny: zachowań jednostkowych i zachowań zbiorowych wchodzi ze sobą w rozmaite relacje. Najważniejsze jednak wydaje się przede wszystkim to, że wyrażają one jedno – poczucie zagrożenia i potrzebę znalezienia owego „metafizycznego uzasadnienia”, które mogłoby nadać sens egzystencji nie tylko konkretnej jednostce (bohaterowi literackiemu), nie tylko – bardziej ogólnie pojmowanemu – współczesnemu człowiekowi o „duszy bezrefleksyjnej”, lecz także – jeszcze bardziej ogólnie i uniwersalnie – temu człowiekowi, który jest „wciąż taki sam, mimo upływu wieków, niosący w sobie identyczny deseń losu rozpacz i nadziei...”. Dlatego, nie jest aż tak ważne, że akcja opowiadania rozgrywa

¹¹ Jest to jedna z definicji religii podana przez E. Fromma. Zob. idem, *Szkice z psychologii religii*, s. 134.

¹² K. T. Toeplitz, *Wstęp* [do:] E. Fromm, *Zapomniany język*, Warszawa 1951, s. 14.

¹³ Zob. J. Hempel, *Przedmowa tłumacza* [do:] W. James, *op. cit.*, s. XXIII.

¹⁴ *Euhemer*, „Przegląd Religioznawczy” 1957, nr 1, s. 5–6; zob. też: A. Nowicki, *Przedmowa* [do:] W. James, *op. cit.*, s. XII.

się w konkretnym miejscu, kalabryjskiej wiosce San Dragone, i w określonym czasie – na przestrzeni od lat trzydziestych do pięćdziesiątych XX w. Należy nawiasem dodać, że w utworze mamy dwa plany czasowe (co częste w opowiadaniach Herlinga-Grudzińskiego): czas współczesny narratorowi i czas wcześniejszy – przebiegu rekonstruowanych wydarzeń¹⁵.

O wiosce, w której toczy się akcja opowiadania Herlinga-Grudzińskiego – San Dragone (Święty Smok), wiemy tyle, że zawdzięczała ona swą nazwę tajemniczemu zjawisku, jakim było pojawienie się przepaści w ścianie lochów zamkowych, wydzielającej co jakiś czas smugi dymu. Stało się to powodem narodzenia się wśród mieszkańców wioski legendy o Smoku. Według domniemywań niejakiego Grudgera, autora religioznawczo-socjologicznej książki pt. *Ukryty Bóg* (wykorzystywanej wielokrotnie w opowiadaniu), dokonana przez wieśniaków pod wpływem tego dziwnego wydarzenia i jego interpretacji zmiana poprzedniej nazwy wioski – Falconetta – była „instynktowną próbą prześlągnięcia Smoka”¹⁶. Z czasem oznaki pogańskiego kultu znikły, lecz pozostała nazwa wioski, głęboka pieczara, z której wydobywał się dym i niejasna pamięć tajemniczej legendy. W wiosce zbudowano kościół, powstała parafia rzymsko-katolicka i wszystkie formy zorganizowanego, zinstytucjonalizowanego życia religijnego.

Centralną postacią opowiadania jest Scuro, pasterz-samotnik, którego we wczesnej młodości zafascynował dym wydobywający się z pieczary. Na kamieniu w pobliżu przepaści spędzał niekiedy wiele godzin, pogrążony w swoistego rodzaju zadumie-medytacji. Stopniowo zbliżył się on jednak do ludzi, do społeczności wiernych, przeszedł nawet okres pewnego ożywienia religijnego, będąc blisko kręgu probostwa, jak to określono: „unormalnił się”.

Odrębność zachowania i postawy pasterza Scuro, głównego bohatera utworu, zapowiada objawienie, jakie później przeżył i konwersję (tzn. zmianę wyznania). U źródeł tego stoją zapewne w równej mierze przyczyny wskazane w takich przypadkach przez Jamesa, jak i Fromma, a więc: wewnętrzne czynniki ustrojowe, samotność, potrzeba pełni, brak satysfakcji w życiu codziennym, które jest nieszczęśliwe (James) oraz tęsknota do Transzendencji, wynikająca z uświadomienia sobie warunków i ograniczeń losu ludzkiego (Fromm), tęsknota w tym przypadku wprawdzie przede wszystkim odczuwana, natomiast nieartykułowana językiem dyskursywnym.

Erich Fromm bardzo mocno podkreślał, że potrzeba wspólnego systemu orientacji i przedmiotu czci jest głęboko zakorzeniona w warunkach ludzkiej egzystencji. Człowiek bowiem „rzucony w ten świat w przypadkowym miejscu i czasie, zostaje zmuszony do opuszczenia go, znowu przypadkowo.

¹⁵ Tę właściwość opowiadań pisarza akcentuje J. Malewski [W. Bolecki], *Szkic do portretu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, „Arka” 1985, nr 12, s. 5–11.

¹⁶ Cyt. wg: G. Herling-Grudziński, *Opowiadania zebrane*, s. 233.

Świadom siebie samego, zdaje sobie sprawę ze swej bezsilności i ograniczeń swej egzystencji. [...] Nigdy nie może uwolnić się od dychotomii swej egzystencji, nawet gdyby chciał; nie może pozbyć się swego ciała tak długo, jak jest żywy, a jego ciało każe mu pragnąć żyć. [...] Człowiek jest jedynym zwierzęciem, dla którego jego własne istnienie stanowi problem, który musi rozwiązać i od którego nie może uciec. [...] Każdy stopień, jaki osiąga, pozostawia go niezadowolonym i właściwie to niezadowolenie przynagla go do szukania wciąż nowych rozwiązań. [...] Utraciwszy raj, swą jedność z naturą, stał się on wieczystym wędrowcem; jest zmuszony iść naprzód i w wiecznym wysiłku poznawać to, co nieznanne, wypełniając odpowiedziami białe plamy w swej wiedzy”¹⁷. Słowa te współbrzmiają z zakończeniem opowiadania Herlinga-Grudzińskiego, które jest cytatem z notatki księdza Sterpone. Mogą one też stanowić klucz interpretacyjny do dalszych losów Scuro – już Leviego – po przeżyciu objawienia i po stworzeniu Wspólnoty.

Postać Scuro jest w opowiadaniu *Święty Smok* przybliżona zarówno we wspomnieniu księdza Sterpone, który był w młodości proboszczem w wiosce, stanowiącej miejsce akcji, jak i w relacji, dokonanej przez autora wyżej wspomnianej książki pt. *Bóg Ukryty*. Książka ta, traktująca o nawróceniach religijnych, jako pozycja rzekomo wydana, jest w utworze streszczona i zaprezentowana w najbardziej znaczących cytowanych fragmentach (chwyt Herlinga-Grudzińskiego: tekst w tekście; kolejny tekst obcy – referat wygłoszony na sympozjum naukowym przywołany jest w zakończeniu utworu). Odwoływanie się Herlinga-Grudzińskiego do tekstu obcego (np. doniesienia prasowego, dzieła naukowego, opowiadania) zostało określone jako „stały zabieg pisarski” tego autora, zmierzającego w ten sposób do wywołania wrażenia autentyczności przedstawionej w opowiadaniu historii¹⁸. Podobnemu dążeniu służy swoisty autobiografizm, polegający m. in. na tym, że narrator posiada cechy biografii i kondycji autora-pisarza¹⁹. To „autobiograficzne wystylizowanie”²⁰ narratora występuje również w *Świętym Smoku*.

Odznaczający się większą niż u innych ludzi w wiosce potrzebą samotności i nieznany dotąd nikomu z zewnątrz pasterz Scuro stał się obiektem

¹⁷ E. Fromm, *op. cit.*, s. 134–136.

¹⁸ Z. Kudelski, *Pielgrzym Świętokrzyski. Szkice o Herlingu-Grudzińskim*, Lublin 1991, s. 111.

¹⁹ *Ibidem*, s. 112. Nt. „prawdy fikcji” w opowiadaniach pisarza zob. A. Libera, *Odwaga, prawda fikcji i sztuka opowiadania. O „Don Ildebrando” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, „Plus Minus” 1997, nr 22, s. 14 (dodatek do „Rzeczpospolitej” 1997, nr 125). O autentyczności jako zagadnieniu konstrukcji opowiadań pisze A. Morawiec w książce *Poetyka opowiadań Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Autentyzm – dyskursywność – paraboliczność*, Kraków 2000, zwłaszcza s. 71–92.

²⁰ Określenie M. Głowińskiego; zob. *idem*, *Muza zmyślonych podróży*, [w:] *Herling-Grudziński i krytycy. Antologia tekstów*, wyb. i oprac. Z. Kudelski, Lublin 1997, s. 291.

zainteresowania dlatego, że przeszedł on nagle i zastanawiające „nawrócenie”. Pod wpływem przeżytego silnie objawienia i powierzonej mu podobno w trakcie objawienia misji został Levim-Nauczycielem (jak sam siebie określił). Jest on pewien, że objawienie to jest przejawem bezpośredniego nadprzyrodzonego działania Boga, podobnie jak potwierdzający to znak – nagle i zastanawiające pojawienie się w jego domu Biblii, którą nazajutrz po przeżytym objawieniu zaproponował mu nieznany człowiek. Scuro zaczął z oddaniem studiować Pismo Święte, co doprowadziło go niebawem do przeświadczenia, że „religia Starego Testamentu spoczywała u źródeł wszelkiej religii, a zatem była prawdziwa, podczas gdy religie Nowego Testamentu, zarówno katolicka, jak i protestancka, były późniejsze, a zatem fałszywe”²¹.

Jak widać, w jego rozumowaniu dużą rolę odegrał argument dawności, odwiecznego zakorzenienia religii, którą nagle, w zupełnie nieoczekiwany sposób poznał. Nie wiedząc na razie nic o istnieniu Żydów, był też dogłębnie przeświadczony, „że to jemu właśnie Bóg powierzył misję przywrócenia ludzkości prawdziwej wiary. Przystąpił więc do szerzenia odkrytej wiary”²². Tak więc potrzeba religijna, drzemiąca w stroniącym od dawna od ludzi pasterzu znalazła swoją pożywkę i stała się źródłem jego niezwyklej dynamicznej energii.

Gdy Freud, Fromm, czy James akcentowali znaczenie energii, które ogniskują się w kręgu potrzeb i przeżyć religijnych, zaznaczali też, że energie te mogą być także destrukcyjne. Ujawnia to również zaprezentowana w opowiadaniu Herlinga-Grudzińskiego historia pasterza Scuro. Fromm w swych rozważaniach podkreślał, iż dla psychoanalizy ważne jest, „jakiego rodzaju ludzką postawę wyraża dana religia i jakiego rodzaju skutek wywiera ona na człowieku – czy jest to skutek dodatni, czy ujemny dla władz człowieka”²³. Wydaje się, że rozbudzone na skutek objawienia energie emanowane przez Scuro w ostatecznym efekcie były jednak negatywne, zwłaszcza zaś jego nieprzejednana postawa wobec „pogan” (jak określał opornych wobec jego działań mieszkańców rodzinnej wioski), ponadto – programowa izolacja, odseparowanie manifestowane wobec nie należących do stworzonej przez niego Wspólnoty, jak również ciągle podkreślanie, że jedynie „nawróceni” żyją w prawdziwej wierze i że to oni tylko zostaną zbawieni.

Można w tych cechach jego nowej postawy widzieć także żarliwość i ortodoksyjność, tak charakterystyczne dla neofity-człowieka, który przyjął nową wiarę. Tę gorliwość i ortodoksyjność narzucił Scuro-Levi także „nawróconym” mieszkańcom wioski. Potwierdzeniem takiego rodzaju wy-

²¹ Cyt. wg: G. Herling-Grudziński, *op. cit.*, s. 233.

²² *Ibidem*.

²³ E. Fromm, *op. cit.*, s. 138–139.

kazywanej przez nich postawy religijnej była opinia i ocena dokonana przez autorytet z zewnątrz wioski. Znamienne będą tu zwłaszcza słowa wypowiedziane przez wysłannika rabina rzymskiego o członkach Wspólnoty stworzonej przez Scuro: „Jesteście bardziej Żydami, niż wszyscy inni Żydzi”²⁴.

Warto podkreślić, że Scuro-Levi szerząc nową wiarę, zjednał dla niej około pięćdziesięciu mieszkańców San Dragone. Nie wiedzący zrazu nic o istnieniu Żydów przedstawiciele Wspólnoty ze zdziwieniem przyjęli fakt, że istnieją jacyś ich współwyznawcy. Do tego momentu żyli we własnym kręgu izolacji, przeświadczeni, że jedynie oni wyznają prawdziwą wiarę. Rozpoczęły się kontakty z przywódcami rzymskiej gminy żydowskiej, po tym nastąpiło przyjęcie ich do gminy, pojawiły się też pewne stałe, rytualne formy religijności.

Izolacja bowiem była tylko odizolowaniem się wobec tych, których nie udało się Leviemu-Nauczycielowi przekonać do „prawdziwej” wiary. Wcześniej, w dynamicznie prowadzonej przez samozwańczego Nauczyciela akcji nawracania można dopatrywać się nie tylko gorliwej chęci jak najlepszego wywiązania się wobec Boga z powierzonej misji. Można tu także widzieć inny istotny czynnik podkreślany w koncepcji Fromma: silną konieczność wejścia w związek z innymi ludźmi nie przez uległość wobec nich, ale poprzez zdobycie nad nimi władzy, bądź dominacji. Także to bowiem gwarantowało człowiekowi wyjście poza jego indywidualne istnienie²⁵. Nie bez kozery w omawianym tu opowiadaniu zaakcentowany został fakt, że „Scuro trzymał mocno w garści Wspólnotę”²⁶, decydując właściwie o wszystkim, co dotyczyło jej członków. Można rzec, że była to także swoista, motywowana względami psychicznymi i socjologicznymi potrzeba społecznego potwierdzenia uczuć religijnych. Wszystko to zrodzi z czasem u Scuro poczucie pewnej luki i pustki po wyjeździe współwyznawców do Izraela, gdy spośród nich on jeden pozostanie w rodzinnej wiosce sam, ze swoim chorowitym wnuczkiem.

Zanim to jednak nastąpi, ważne wydaje się oddziaływanie widzenia Boga propagowanego przez Scuro, które to ujęcie tak mocno przemówi do wyobraźni części chłopów – jego przyszłych współwyznawców. Jest to wizja Boga sprawiedliwego, ale groźnego i nieubłaganego (właśnie jak u starożytnych Żydów), odrzucenie Boskiego miłosierdzia Chrystusa – Boga Nowego Testamentu. Dążenie do takiego Boga nie było więc dążeniem do bezpieczeństwa w tym sensie, w jakim Freud, przedstawiając religię jako „złudzenie” (w *Przyszłości pewnego złudzenia*), ujmował znaczenie iluzji ojcowskiego Boga w ludzkich pragnieniach religijnych. To bezpieczeństwo

²⁴ Cyt. wg: G. Herling-Grudziński, *op. cit.*, s. 234.

²⁵ Zob. E. From, *op. cit.*, s. 37.

²⁶ G. Herling-Grudziński, *op. cit.*, s. 237.

miało nieco inny charakter i choć poniekąd jego rozumienie mieściło się także w systemie poglądów Freuda na religię²⁷, zostało jednakże znacznie silniej podkreślone przez Jamesa w jego wnikliwych rozważaniach, poświęconych doświadczeniom religijnym odosobnionej jednostki ludzkiej. Chodzi tu o poczucie bezpieczeństwa rozumiane jako wiara w to, że „potęgi wyższe, bylebyśmy tylko rzeczywiście oddali się im i zdobyli się na używanie ich, pod pewnymi względami zaopiekują się nami lepiej, niż sami możemy to uczynić”²⁸.

Na skutek postawy nawróconych i kapłana Wspólnoty, która była wynikiem wszystkich wyżej przedstawionych czynników, w wiosce podzielonej na skutek działań Scuro pod względem wyznaniowym narastała coraz większa wzajemna niechęć, a nawet wrogość. Rozłam ten w San Dragone współtworzył także inny jeszcze czynnik: lęk religijny – *timore religioso*. Wzmagająca się pewność siebie „nawróconych” przez Scuro jako kapłana (a z katolickiego punktu widzenia – apostatów, odszczepieńców od panującej dotąd w wiosce religii katolickiej) oraz ich zachowanie noszące znamiona pewnej nieugiętej prowokacyjności, tak charakterystycznej dla neofitów, były nieobojętne dla pozostałych mieszkańców San Dragone. Można tu posłużyć się cytatem z opowiadania: „Apostatów zatruwała pycha jedynej prawdy, wiernych trawił podskórny lęk życia w fałszywej wierze”²⁹.

Należy sądzić, że gdyby nie ta tak zaskakująca i posiadająca znaczną siłę konwersja, wierni nigdy nie zostaliby poddani takiemu psychicznemu naciskowi, nie byłoby niejako zmuszeni zastanowić się, jakiego rodzaju właściwie jest ich wiara. Ich uczestnictwo w życiu religijnym było dotąd (do czasu konwersji Scuro i innych mieszkańców wioski) w dużej mierze formalne, uświęcone tradycją, bezrefleksyjne i beznamienne. Jak pisze Herling-Grudziński: „religia przybrała postać tradycji wydrążonej z wszelkiej prawie treści”. Zupełnie nagle więc zostało zachwiane ich poczucie bezpieczeństwa i to oparcie, jakie dawały im: społecznie funkcjonująca w ich miejscowości i wzajemnie akceptowana wiara oraz dostępne i dotąd wystarczające rytualne formy tej wygodnej i powierzchownej religijności. Poczuli się w jakiś sposób zagrożeni. Pierwszym ich odruchem było samopotwierdzenie własnego wyznania, wyznania katolickiego – wzmożenie oznak gorliwości religijnej; jakby dla udowodnienia rangi własnej wiary. Szybko to jednak wygasło, jako że nie płynęło z potrzeby wewnętrznej, a było niejako wymuszone przez postawę „nawróconych”. Efektem było rosnące rozdarcie i napięcie, uświadomienie sobie przez wiernych własnej nędzy ludzkiej; Bóg, który się na krótko odsłonił, ukrył się tym głębiej.

²⁷ S. Freud, *Przyszłość pewnego złudzenia*, [w:] idem, *Człowiek, religia, kultura*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1967, zwłaszcza s. 94–99.

²⁸ W. James, *op. cit.*, s. 112.

²⁹ *Ibidem*, s. 233.

W 1948 r. nastąpił wyjazd wszystkich prawie członków Wspólnoty i ich dzieci do Izraela. Na pozostanie we wsi zdecydował się tylko założyciel Wspólnoty – Scuro, ze swoim wnuczkiem. Nie mógł znieść myśli o rozstaniu się z ziemią rodzinną. Jednakże odizolował się od pozostałych mieszkańców San Dragone, z nim także nikt się nie kontaktował. Coraz częściej powracał na swój kamień przy pieczarze i wpatrywał się całymi godzinami w jej głąb. Księdzu Sterpone kojarzył się z „pasterzem bez trzody”, inni zaś lękali się jego widoku, niejasno przypominając legendę o smoku.

W tym też okresie pojawiły się oznaki wątpliwości religijnej Scuro, o czym świadczyły jego listy pisane do rabina rzymskiego, dotyczące idei Boga. Gdy z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w jego warsztacie – bóżnicy, nikt nie pospieszył mu z pomocą. Ciężko poparzonego odwieziono do szpitala. Wnuczkiem zajął się ksiądz Sterpone. Po powrocie ze szpitala „nawrócony” był już tylko cieniem człowieka. Sprawiał również wrażenie nieobecnego. Otaczał go też coraz większy mur psychicznej izolacji. W miesiąc po powrocie ze szpitala okazało się, że Scuro i jego wnuczek zaginęli. Nikt wcześniej nie zwrócił na to uwagi, gdyż można powiedzieć, że po tych wszystkich wydarzeniach Scuro już za życia był dla pozostałych mieszkańców wioski niby martwy. Któregoś dnia na ścieżce prowadzącej do otworu pieczary znaleziono kapelusz i dziecięcy bucik. Najprawdopodobniej pasterz i jego wnuczek zginęli w przepastnej otchłani pieczary – królestwie groźnego niegdyś bóstwa: Scuro oddał siebie i swego małego Giosue w ofierze Świętemu Smokowi.

W zakończeniu swego opowiadania Herling-Grudziński cytuje fragment referatu księdza Sterpone – proboszcza w San Dragone w tak trudny czas dla wioski i jej mieszkańców, w czas rozłamu, podejrzliwości, zwątpień. Refleksje zawarte w referacie (jak należy się domyślać) w dużej mierze ukształtowały obserwacje i przemyślenia księdza jako pełnego współczucia i troski świadka opowiedzianych wydarzeń. Narrator, noszący cechy twórcy, odczytuje tekst już po śmierci i po pogrzebie tego duchownego (29 X 1984 r.), odwiedziwszy jego rodzinę. Zamieści fragment notatek księdza w utworze, który – jak podaje – zaczął pisać w dniu pogrzebu księdza Sterpone, a ukończył miesiąc później.

Myśl zawartą w tekście wystąpienia niegdyśszego proboszcza San Dragone, wystąpienia mającego jakoby miejsce w latach siedemdziesiątych na sympozjum bolońskim *Studi sulla religiosita vecchia e nuova...* można, jak się wydaje, odnieść nie tylko do głównego bohatera utworu, ale również do mieszkańców wioski, reprezentujących jakoby prawdziwą, ale wydrążoną z wszelkich głębszych treści wiarę i swą postawą pośrednio doprowadzających do dramatycznego przebiegu wypadków. W tym znamienym fragmencie swego referatu ksiądz Sterpone pisze o pielgrzymującym wiecznie człowieku, który ucieka przed Szatanem, zmieniającym ciągle swoje oblicze, lub ulega jego ukrytej sile:

„Słyszemy i czytamy, że ciągłym zmianom ulega wśród ludzi obraz Boga, że niby w ruchu wahadła to opada, to wzmagają się potrzeba wiary w Nim. Moim zdaniem, zmienia się i przybiera wciąż inny wyraz twarz Szatana, w wiecznej przed nim ucieczce, bądź w wiecznym uleganiu jej fascynacji, błędzi i kołuje, upada i podnosi się, pielgrzymujący wiecznie człowiek”³⁰.

Anna Wolska

**„ŚWIĘTY SMOK” [DER HEILIGE DRACHE] VON GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI
AUF DER SUCHE NACH DER METAPHYSISCHEN BEGRÜNDUNG**

(Zusammenfassung)

Die Autorin des Beitrags analysiert und interpretiert die Erzählung *Święty Smok* von Gustaw Herling-Grudziński. Sie berücksichtigt Fragestellungen die mit der Erzähltechnik, der Erzählinstanz und der Figurenkonstruktion zusammenhängen, indem sie die charakteristischen Merkmale und Eigenschaften des zu besprechenden Textes hervorhebt, welche sich übrigens als typisch für die gesamte Kurzprosa von Herling-Grudziński erweisen (z.B.: die Binnenerzählung, das Streben nach der Authentizität in verschiedenen Textschichten, besonders in der Kreation des Haupterzählers als Entsprechung des Autors). Die Autorin erörtert die Haltung sowie das Drama des Haupthelden – des Hirten Scuro – samt seiner Relationen zu der von ihm gegründeten religiösen Sekte und den übrigen Einwohnern des Heimatdorfes nicht nur durch das Prisma der vom Text hervorgerufenen interpretatorischen Suggestionen, sondern rekurriert auf Thesen von Denkern – wie Freud, Fromm und James – welche die Bedingungen, den Charakter, die Mechanismen und Motivationen des Glaubens, der religiösen Praxis, der Bekehrungen und der Apostasie erläutern. Eine derart analytisch-interpretatorische Erfassung der Erzählung zeigt die Überzeitlichkeit der vom Autor dargestellten menschlichen Haltungen und ihres Verlangens nach dem höheren existentiellen Sinn – *der metaphysischen Begründung*, deren Erfüllung oft mit dem Fiasko endet oder sich als auf falsche Prämissen gestützt zeigt.

³⁰ G. Herling-Grudziński, *op. cit.*, s. 242.